

HARCERSTWO



Gloria In Excelsis Deo . . .

LONDYN

No. 5, 1946

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

NACZELNICTWO POZA GRANICAMI KRAJU

21; EARLS COURT SQUARE, LONDON, S.W.5



archiwum

Z Okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 1947
wszystkim instruktorom i kierownikom pracy harcerskiej na
wszystkich terenach najlepsze życzenia przesyła.

NACZELNICTWO Z.H.P.
poza granicami Kraju.



archiwum

POLONIAE ADSCRIPTI

CZEŚĆ III. HARCERSTWO.

W poprzednich dwóch artykułach pisałem nie tylko na temat organizacji uchodźców i terytorium ich przejściowego zatrudniania czy osiedlenia, ale i sformułowałem ogólnie te najważniejsze zadania, jakie składają się niejako na najgłębszą treść naszego polskiego pielgrzymstwa poza granicami Ojczyzny. Jest rzeczą oczywistą, że i Harcerstwo będzie nie tylko dzielić losy tego uchodźstwa, ale i współuczestniczyć we wszystkich jego ideowych pracach i zmaganiach, składających się na program niepodległościowy. Nie wymaga to żadnego dalszego uzasadnienia.

W dzisiejszym artykule pragnę zwrócić uwagę na te zagadnienia, które z tytułu swego charakteru należą do naszego specjalnego zakresu działania, a których zaniedbanie, lub pominięcie odebrałoby właściwie rację naszego tutaj organizacyjnego bytu i działania. I znowu ograniczę się w tych rozważaniach do rzeczy najistotniejszych.

Busola naszego marszu — jak pisałem — jest zwrócona na kraj, do którego po jego politycznym wyzwoleniu z obecnej niewoli — wrócimy. I dlatego, czyniąc przegląd naszych zadań na odcinku Harcerstwa poza granicami Rzeczypospolitej, rozpoczynam od tych, które łączą się jaknajściślej z naszą Ojczyzną.

Wiemy o tym, jakie jest istotne położenie, oraz jakie są rzeczywiste aspiracje narodu w jego znakomitej większości. Nie możemy jednak spuścić z oka tego faktu, że zachodzą tam duże przemiany nie tylko w sferze zagadnień ustrojowych, gospodarczych i społecznych, ale że jest tam wykonywana na wielką skalę próba zrewolucjonowania kultury narodowej przez zwichnięcie jej odwiecznego toru, zachodnio europejskiego, przez wyzucie jej z jej chrześcijańskiego idealizmu i nasycenie pierwiastkami myśli materialistycznej i techniki produkcyjnej. Wykonuje się na tym odcinku wielki atak przez propagandę i literaturę pseudo-naukową, przytym — co jest rzeczą zrozumiałą — młodzież jest głównym celem zorganizowanej w tym kierunku akcji. Jest niezmiernie ważne, byśmy się orientowali dokładnie zarówno w strukturze polskich organizacji młodzieżowych, jak i w istocie ich pracy wychowawczej, w metodzie i programach, oraz zasięgu ich rzeczywistych wpływów. Ale przecież poza powierzchnią życia w Polsce istnieje potężny w swym nurcie prąd życia wewnętrznego, idący poprzez dom i jego atmosferę, kościół i jego naukę, po przez całe zastępy działaczy i wychowawców, przeciwstawiających się idących od góry tendencjom z żarliwością apostołów. Polska jest terenem bitewnym o wielką stawkę, bo o duszę narodu, odradzającego się w swej młodzieży. Musimy mieć świadomość i znajomość tego stanu rzeczy. I dlatego nieustanne studium stosunków krajowych, w szczególności spraw młodzieżowych powinno być przedmiotem naszej systematycznej i planowej pracy. I tu pada pytanie: czy na tym koniec? Czy nie mamy żadnych możliwości wzmocnienia elementów ideowych oporu na odcinku młodzieżowym. Oczywiście — akcja taka jest w istniejących na obszarze Rzeczypospolitej warunkach politycznych niezmiernie trudna, ale nie niemożliwa. Powinniśmy wyzyskiwać wszystkie drogi, którymi możemy nieść do kraju pomoc

w zdrowej literaturze wychowawczej, powinniśmy wyzyskiwać wszelkie możliwości w kontaktach osobistych, by infiltrować nowe zdobycze w dziedzinie metodyki, programu i wiedzy zachodnio-europejskiej. Jestem przekonany, że planowe pogłębianie naszej znajomości spraw młodzieżowych w Polsce, oraz współdziałanie z czynnikami ideowego oporu w dziedzinie wychowania w granicach dzisiejszych możliwości i z zachowaniem jaknajdalej posuniętej ostrożności — wydać może duże rezultaty.

To jedna strona zagadnienia. Druga bowiem łączy się z naszym obowiązkiem spieszenia z pomocą materialną, tak w zakresie własnych środków, jak i przez inicjowanie i współdziałanie z akcją pomocy zagranicą. W tym celu należy wyzyskać do ostatecznych możliwości nasze kontakty przede wszystkim ze skautingiem, ale także i z innymi organizacjami, stawiającymi sobie za cel pomoc dla młodzieży krajów, znajdujących się pod okupacją rosyjską. Równoległe z tą częścią pracy prowadzona akcja uswiadamiająca, jakie jest istotne położenie polskiej młodzieży, miała by duże znaczenie. Należy tu oczywiście pamiętać, aby pomoc ta nie dostawała się do rąk czynników, zużywających ją nie w celach ulżenia doli istotnie potrzebujących ludzi, ale w celach propagandy obcej nam wiary politycznej i łamania charakterów przez wyzyskiwanie nędzy.

Idąc tymi dwiema drogami, utrzymamy z młodzieżą w Kraju tę łączność duchową, która jest niezbędna nie tylko dla lepszego rozumienia się, ale i dla uświadomienia sobie, że tworzymy jeden front Polski Walczącej, innymi tylko drogami maszerującej, tu i tam, ku wspólnemu celowi, ku rzeczywistej niepodległości.

Dwa następne nasze zadania mieszczą się na odcinku naszej bezpośredniej pracy, wykonywanej w środowiskach emigracyjnych, czy uchodźczych. Ile razy te zadania rozpatrujemy z punktu widzenia ścisłego charakteru naszej organizacji musimy pamiętać o jednej rzeczy: Harcerstwo, będąc ruchem ideowym, stawiającym sobie śmiały plan przebudowy życia ludzkości na zasadzie prawdziwego braterstwa ludzi, w oparciu o służbę Bogu, Ojczyźnie i Bliźniemu pragnęło i pragnie ugruntować swe fundamenty przez akcję wychowawczą młodzieży. Harcerstwo jest przede wszystkim organizacją wychowawczą młodzieży. I tego nie należy spuszczać z oka. My chcieliśmy i chcemy nastawić duszę młodzieży na jeden rytm potrójnej wiernej służby, uskrzydlić jej młodocianą energię ideałami piękna, prawdy i dobra, w oparciu o szlachetną miłość własnego Kraju, pchnąć jednak myśli i pracę tej młodzieży na tory współpracy międzynarodowej, by przebudować świat od podstaw i zbliżyć moment przyjścia Królestwa Bożego na ziemię.

Jesteśmy wychowawczą organizacją młodzieżową. Tu tkwi wielki nasz obowiązek i odpowiedzialność. W tym punkcie winna się skoncentrować nasza energia i ambicja organizacyjna tym więcej, że praca w tym zakresie toczy się i będzie się toczyć w ciężkich warunkach tułaczki i wielkiego rozproszenia, oraz zmagania się z trudnościami życiowymi. I dlatego wysuwają się następujące postulaty: 1) utrzymanie w pracy maksymalnej ilości sił instruktorskich, a więc przeciwstawienie się ich odpływowi na inne odcinki roboty, ponowne uruchomienie nadających się do roboty wychowawczej, ale nie działających chwilowo sił instruktorskich, a wreszcie systematyczne szkolenie starszyny harcerskiej;

2) w ramach ogólnego planu zatrudnienia i tymczasowego zatrudnienia uchodźców, rozsądne i życiowe rozmieszczenie terenowe instruktorów, tak, by wszędzie tam, gdzie będzie większe skupienie polskiej młodzieży, można było naszą pracę prowadzić;

3) rewizja programów pod kątem widzenia jaknajwiększego związania polskiej młodzieży z Polską, jako ich ojczyzną, oraz z całością polskiej kultury, tak, by w duszach tej młodzieży ani na chwilę nie zagasła nie tylko miłość, ale i wola powrotu do Kraju. Pisałem o tym zagadnieniu w osobnym artykule p.t. Rewizja programów (Harcerstwo nr. 2). Organiczam się przeto tutaj tylko do umieszczenia tego punktu bez szczegółowego rozważania. Zresztą i najbliższa Rada Harcerska temu właśnie zagadnieniu ma poświęcić swoje narady.

Stwierdzam jeszcze raz. Gdybyśmy w zakresie naszych normalnych obowiązków nie wypełnili tutaj zadania zorganizowania i wychowania polskiej młodzieży nie mielibyśmy racji bytu jako Harcerstwo. Ten fakt, że ramami naszej organizacji zagranicznej obejmujemy z górą 40.000 młodzieży stwarza dla nas doskonały punkt wyjściowy do dalszej rozbudowy i pogłębienia naszej pracy wychowawczej, nie mniej jeszcze większe zkoncentrowanie się na tym punkcie jest aktualne i konieczne.

Wreszcie trzeci odcinek, na którym wykonujemy naszą służbę dla Polski, to współpraca międzynarodowa. Mieści się ona w kilku punktach: 1) pamiętać należy, że żyjemy w okresie wielkiego kryzysu pojęć i gwałtownego starcia ideologii. Znajduje to swój wyraz zarówno w próbach zorganizowania młodzieży na zrewidowanych przesłankach ideowo wychowawczych, jak i w żywym ruchu naukowym, poświęconym zasadom i metodzie wychowania. Nie wiele się czyta, mało się myśli, a frazesem pokrywa się często pustkę wewnętrzną. Otóż celem, który powinien sobie postawić korpus instruktorski, pracujący w Harcerstwie zagranicą, to nawiązanie jaknajściślejszego kontaktu z twórczą myślą zachodnio — europejską, zaznajomienie się z wynikami wiedzy i doświadczeń w zakresie wychowania i zapłodnienie tymi zdobyczami konkretnej naszej pracy, tak w dziedzinie teorii, jak i praktyki wychowawczej. Organ instruktorski "Harcerstwo" powinien być rewią tych zainteresowań, a wynikiem ulepszenie naszych metod i programów. Gdybyśmy w tym zakresie zdobyli się na wzbogacenie ogólnej myśli wychowawczej na arenie międzynarodowej i to byłoby znakomitą służbą dla Polski.

2) Na drugą dziedziną naszej roboty zagranicznej w sensie międzynarodowym składają się: a) szerzenie rzetelnej wiedzy o Polsce b) mnożenie prawdziwych przyjaciół Polski i to przede wszystkim wśród młodzieży obcych krajów. Fakt naszego rozmieszczenia wśród różnych narodów stwarza wiele możliwości, wymaga jednak znowu konsekwentnego i planowego działania.

Rzuciłem tu kilka myśli programowych, ujętych tylko z jednego punktu widzenia, zamkniętego zresztą w tytule całego cyklu artykułów: "Poloniae Adscripti." Pisałem te uwagi z jedną myślą, że przecież wszystkie nasze prace tutaj układają się w promieniu jednego zasadniczego celu, a mianowicie powrotu do całej, wolnej i niepodległej Polski, do której przypisało nas prawo serca i woli, włożone w duszę przez Boga, a dziedziczone z pokolenia w pokolenie. Nie zwiążemy się z żadną ziemią, ponieważ jesteśmy związani na śmierć i życie z ziemią Ojców Naszych. Dr. M. GRAŻYŃSKI.

ZOJIA KOSSAK

WIERNOŚĆ PRAWU HARCERSKIEMU

Skauting, w Polsce Harcerstwo, zrodził się w Anglii w pierwszym dziesiątku lat tego wieku, jako spontaniczny zdrowy ruch młodzieży, przeciwstawiający się ówczesnej atmosferze rozkładu, t. zw. "fin siecl'u". W tej formie stara, bogata, sfilistrzała Europa, zatyła w dobrobycie, dożywała swoich dni, nieświadoma kataklizmów jakie w najbliższym czasie miały na nią spaść.

Ruch skautowy, stanowiący reakcję przeciw zdechlactwu epoki, stawiał hasła wręcz przeciwne, a więc : wiara, uczciwość, zdrowie, tężyzna, radość, praca, chrześcijański stosunek do bliźniego, aktywna postawa, zaradność. Podstawowe te cechy uwidocznione są w przyrzeczeniu skautowym, brzmiącym jak następuje :

Skauca brytyjscy :

Na moją cześć przyrzekam czynić wszystko co najlepsze, spełniać obowiązki względem Boga i Ojczyzny, pomagać zawsze bliźnim i być posłusznym prawu skautowemu.

Harcerze polscy :

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźniemu i być posłusznym prawu harcerskiemu.

Skauca francuscy : (guides).

Na moją cześć, z pomocą łaski Bożej, zobowiązuję się służyć jak najlepiej Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie, pomagać mym bliźnim w każdej okoliczności i zachowywać prawo guide'ów.

Ta sama jednogłośność panuje we wszystkich przyrzeczeniach skautowych wszystkich krajów. Organizacje młodzieżowe, które powyższych zasad nie postawiły na czele swych zadań nie należą do wielkiej rodziny skautowej.

Harcerstwo (skauting) jest ruchem ochotniczym, dobrowolnym. Do harcerstwa zgłasza się ten kto chce być harcerzem. Nigdy nikt nikogo nie zmuszał do składania przyrzeczenia. To też zobowiązania do posłuszeństwa prawu harcerskiemu są tym świętsze i ważniejsze, że złożone z własnej woli.

Być posłusznym prawu harcerskiemu oznacza żyć według niego. Żyć stale. Prawo harcerskie obowiązuje nie tylko na zbiórce, czy wycieczce. Dotyczy ono całej postawy harcerza. Od święta i na codzien. W domu, w

szkole, wojsku, urzędzie, kościele. Od tej postawy zależy właściwa przynależność do harcerstwa, a nie od munduru i odznak.

Harcerskie prawo brzmi :

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźniemu.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

Jaki posiada sens, z jakiego ducha się rodzi prawo harcerskie, tak uroczyście w przyrzeczeniu wyrażone? Czego jest ścisłym wyrazem?

Prawo harcerskie składa się z 10 punktów, lecz właściwa jego treść i sens mieszczą się w pierwszym punkcie. Wszystkie dalsze są tylko rozwinięciem pierwszego, a bez niego nie miałyby podstawy; byłyby poprostu nierealne i niewykonalne.

Lecz i ten zasadniczy punkt pierwszy składa się z trzech przykazań: służba Bogu, Ojczyźnie i sumienne wypełnianie wszystkich obowiązków.

Skoro służba Bogu stanowi fundament prawa harcerskiego jasnym jest, że człowiek niereligijny nie może być harcerzem. To stwierdzenie bywa czasem mylnie interpretowane, szczególnie przez gorliwców bardziej dbałych o formę niż o treść.

Treść harcerstwa podobnie jak treść wszelkich dobrych poczynań, zawiera się w tych dwóch prostych słowach: służba Bogu:—

Dla niejednego druha (druhny) powyższe stwierdzenie będzie nowością mało przekonywującą. Przeciwnie — śmieszne uroszczenia. Bogu służy zakonnik, ksiądz, mniszka, dewotka, ostatecznie działacz z Akcji Katolickiej. Co do harcerza — niedzielna bytność w kościele, pewne poszanowanie dla rzeczy świętych, wyczerpuje jego obowiązki względem Boga. Resztę swych sił i energii winien oddać Polsce i społeczeństwu.

Podobny pogląd jest równie powszechny jak mylny. By go obalić wystarczy sobie zdać sprawę z dwóch rzeczy:

- a) zależności wszystkiego od Boga,
- b) właściwego znaczenia słów "służba Bogu".

Zacznijmy od pierwszego. Tuż po słowie Bogu, prawo harcerskie zaleca służbę Polsce. Ale miłość Ojczyzny nierozłączna jest od miłości bliźniego, płynącej z miłości Boga. Bez niej miłość swego narodu przekształca się w nienawiść obcych, w drapieżny i okrutny nacjonalizm. Taką ideologię podniesioną do wyżyny Ewangelii narodowej widzieliśmy zrealizowaną przez Niemcy hitlerowskie. Widzieliśmy własnymi oczyma jej przekłętą zniwo, złowrogię dla innych, złowrogię dla samego narodu niemieckiego. Miłość ojczyzny tam tylko jest twórcza i owocna, gdzie opiera się o Boga, czyli gdzie jest służbą Bogu.

Sumienne wypełnianie obowiązków należy do kardynalnych zadań każdego chrześcijanina. Obowiązek według kościoła stoi przed modlitwą. Jeżeli Twoja pobożność powoduje zaniedbanie chociażby najmniejszego obowiązku, "znak to nieomylny że twoja pobożność jest zła" — mówi św. Franciszek Salezy. Samo pojęcie o obowiązku wypływa z prawa Bożego. Tylko Bóg, tylko religia — każą człowiekowi podporządkować radośnie własne zachcenia, własne wyuczasy brzemieniu, zwanego obowiązkiem. Obowiązki bywają nieraz ciężkie, niewdzięczne, utrapione. Przyjąć je, ochoczo wykonywać może tylko człowiek oparty o Boga, wierzący, że Bóg tego brzemienia nie nałożył bez celu. Bóg przez usta kościoła nakazuje każdą czynność wykonywać możliwie najlepiej, ochoczo, starannie — czyż inne wykonywanie obowiązku jest coś warte? Wprawdzie rząd odnośnego państwa — władza, mogą człowieka przymusić do spełniania niemiłej mu roboty. Będzie to jednak niewolnictwo dalekie od dobrowolnego, sumiennego spełniania obowiązku.

Prawdomówność konieczna dla wypełnienia drugiego punktu prawa harcerskiego jest również cnotą od Boga zależną, z Boga wypływającą. Bóg jest prawdą, kłamstwo Go obraża, przeto kto miłuje Boga musi mówić prawdę, a brzydzić się kłamstwem, — choćby działając w ten sposób szkodził własnym interesom. Gdyż w porządku ziemskim, w znaczeniu doczesnym kłamstwo zazwyczaj popłaca lepiej niż prawda. Świat cały tonie w kłamstwie i zakłamaniu, kłamstwo jest mu bliższe od prawdy. Szlachetny, honorowy naśladowca Zawiszy Czarnego będzie w świecie ptakiem odmiennym od swego rodzaju, a taka odmienność życia nie ułatwia. I żeby wytrwać przy swym białym pioropuszu, nie pójść z kłamstwem w kompromis, równocześnie nie zgorzknieć, nie przestać kochać ludzi — trzeba być wspartym przez Boga. Trzeba wierzyć, że On widzi, wie, rozumie i bojownika prawdy uważa za swego. Trzeba pamiętać, że Chrystus został umęczony za prawdę. I że zwycięstwo ostatecznie stanie się udziałem tych, co prawdę miłowali.

By osiąść zaufanie ludzkie równe temu, jakie towarzyszyło Zawiszy, trzeba nie tylko prawdomówności, lecz męstwa i rycerskości (punkt 7). Tych cnót również bez łaski Bożej człowiek nie osiągnie.

Punkty 3 i 4 są nakazem miłości bliźniego, a te jakżesz pojąć bez łaski Bożej. Czy jest do pomyślenia, by człowiek zdolny był do takiego heroizmu sam z siebie? Nie! Miłować wszystkich bliźnich można tylko wtedy, gdy człowiek widząc Boga za Jego stworzeniem, Boga miłuje — swoje prawo do pomsty, nienawiści urazy lub obrzydzenia składa u jego stóp.

Punkt 5 — miłość przyrody nie da się odłączyć od uwielbienia Stwórcy. Świat stworzony jest tak piękny i wspaniały, tyle mądrości Bożej przejawia się w nim na każdym kroku, że niepodobieństwem podziwiać dzieło nie podziwiając Nieśmiertelnego Artysty. "Kaźda rzecz" — mówi Skarga — "woła: nie mnie chwal, nie mnie podziwiaj, ale onego Misternika co mnie złożył, a cudnie wychędożył". Więc patrz harcerzu, zaznajamiasz się, szukaj przyczyny i początku cudów, sięgaj śmiało do źródeł wiedzy — dowiesz się z nich, że według najnowszych zdobyczy nauki, świat nie powstał sam z siebie, jak głosiła zadufana w sobie wiedza przedwczorajsza, lecz musiał zostać rozumną myślą stworzony Poucz się, poczym wyławiaj oną myśl onego Misternika!

Punkt 6-ty w pierwszej swej połowie jest powtórzeniem czwartego nakazu Prawa. W drugiej, zalecającej posłuszeństwo wszystkim przełożonym pełnieniu obowiązków dotyczy również posłuszeństwa. Posłuszeństwo — trudna rzecz. Człowiek został stworzony jako istota rozumna i wolna, przeto posiada wrodzony wstręt przed przymusem i niewolą. Tylko znikczemniałe jednostki czują się dobrze w niewoli. Być posłusznym zaś to znaczy rozumnie i dobrowolnie podporządkować własną wolę — woli innej. Być posłusznym — to znaczy, nie abdykując z własnej wolności, rozumu, godności, złożyć je z całą ufnością w ręce przełożonych. Podobne posłuszeństwo możliwe jest wtedy tylko, gdy odbierający rozkazy powiada: Bogum posłuszny. Nie człowieka słucham, ale Boga, który mego rozkazodawcę obrał za swoje narzędzie.

Podobnie punkt 8-y — pogoda, 9-ty — ofiarność — 10-ty. — czystość i wstrzeźliwość, są niewykonalne bez mocnej religijnej podstawy. W dzisiejszym strasznym świecie jakże trudno na przykład o prawdziwą pogodę! Bo pogoda jest dwojaka — bierna, wypływająca z bezmyślności lub egoizmu i twórcza — aktywna. Wartość posiada tylko ta druga. Polega ona na tym, by widząc zło i straszliwe jego skutki, współczując każdej krzywdzie, walcząc i ponosząc porażki, nie stracić wiary w sens wszystkiego, co dzieje się i w ostateczny tryumf Dobra.

Równie trudno pozostać wytrwale ofiarnym jeśli się nie wierzy w Boga. Poświęcać się wciąż dla ludzi, którzy tak często bywają złośliwi lub głupi, którzy z reguły odplacają się złem za dobro? Każdemu z nas zdarzyło się spotkać nieraz osobników typu "zapoznanych zasłużonych, twierdzących zgryźliwie, że dla ludzi nie warto nic robić, gdyż w zamian spotyka się czarną niewdzięczność. Mówiąc to zioną goryczą, urazą, żalem. Nic dziwnego, gdyż w pracy kierowali się nie miłością Boga i bliźniego, ale miłością własną. Sądzieli, że poświęcając się dokonywują rzeczy niezwyklej, bohaterskiej, gdy w istocie spełniali tylko prosty obowiązek ludzki — służby. Wyzywając się w działalności altruistycznej liczyli na wdzięczność, powszechne uznanie, zaszczyty nieraz niestety ambicja była głównym motorem ich poczynań. Tym sroższy zawód i rozgoryczenie.

Istota ofiarności tkwi w tym, że dający nie oczekuje za swój wkład żadnej nagrody. Przecież to dar, a nie wzajemna wymiana usług. Jedyną nagrodę stanowi świadomość, że się spełnia służbę Bożą.

Oszczędność zalecona w punkcie ósmym jest cnotą społeczną. Oszczędzać trzeba z myślą o innych, nie o sobie. Oszczędzać poto, by móc dać potrzebującym. Wszelkie marnotrawstwo, chociażby własnego dobra, jest ciężkim grzechem społecznym, sprzecznym z duchem harcerstwa, to też trzeba rozdawać rozumnie. Do swoich oszczędności nie należy się przywiązywać i to ostatnie jest bardzo trudne. Naogół ludzie albo nie dbają o swoją własność, albo się trzęsą nad nią i z oszczędności wpadają w skąpstwo — jedną z najszykardniejszych wad. Tylko religja umie ustalić właściwą granicę między rozumnym użytkowaniem własnych dóbr, a obowiązkiem społecznym, tylko ona uczy jak rozdawać i kiedy.

Czystość i wstrzeźliwość siłą rzeczy rzucają harcerza w głąb zagadnień i pojęć religijnych, chociażby wbrew jego woli. Gdyż obie te cnoty są z pradawną gloryfikowane, zalecane i praktykowane przez Kościół, świat zaś

lekceważy i wyśmiewa. Świat materialistyczny nie jest ani wstrzemięźliwy, ani czysty. I tylko pośród ludzi religijnych harcerz posłuszny 10-temu przykazaniu Prawa nie spotyka się z pobłażliwym, drwiącym uśmiechem.

Czyli :

Uczciwe wykonywanie Prawa Harcerskiego jest niemożliwe bez Boga. Prawo Harcerskie opiera się na prawie Bożym. Boga nie można ominąć nawet gdyby pierwszy punkt nie istniał.

Ale on istnieje. Stoi na straży Prawa jak kamień węgielny i sztandar zarazem. Jeżeli zapominamy o nim, przestajemy być harcerzami. Nie jesteśmy posłuszni Prawu, a kto mimo przyrzeczenia nie zachowuje posłuszeństwa nie jest harcerzem.

Służyć Bogu to wielka rzecz. To znaczy służyć samemu Dobru, Prawdzie, Piękności, Mądrości, Wszechwiedzy, Wspaniałości, Miłosierdziu i usiłować upodabniać się do nich.

By dobrze służyć, trzeba najpierw poznać. Nie ma służby bez znajomości Zwierzchnika, Jego żądań i rozkazów. To też realizację pierwszego przykazania Prawa należy zacząć od hasła : Poznawaj Boga ! Poznawszy będziesz wiedział jak Mu służyć i jak Go miłować.

Poznawaj w ramach tej wiary, którą wyznajesz i którą jeszcze uważasz za najlepszą. W miarę rozwoju przekroczysz niewątpliwie jej granice i wejdiesz w społeczność Kościoła Apostolskiego, Powszechnego, czyli Katolickiego, wiernego stróża Prawdy Objawionej. Wiele milionów ludzi wyprzedziło cię już na tej drodze ! Ale data tego dnia nie jest wiadoma, tylko Bogu, nie troszcz się o nic poza uczciwym i szczerym szukaniem Go. Każda wiara wyznająca Boga Jedyne go zasługuje na szacunek, każda posiada część prawdy, w każdej można Boga znaleźć. My, katolicy, posiadający największą sumę Prawdy dostępną dla umysłu ludzkiego, obowiązani jesteśmy patrzeć z wielkim poważaniem i pokorą na tych braci naszych, którzy mniej od nas wyposażeni, są nieraz Boga bliżsi niż my, są lepsi i zostaną wybrani, gdy my niegodni posiadacze Prawdy, zostaniemy odrzuceni.

Poznawaj Boga ! Obalaj śmiało spróchniałe pojęcia przegradzające Cię od świata, straszaki dawno nie groźne, zetlałe szczątki zeszłowiecznej nauki, w oczach liberałów z Pipidówki, uchodzące jeszcze za postęp i wiedzę. Stań w świetle. Poczuj się prądziwie nowoczesnym człowiekiem i szukaj !

Szukaj w każdej gałęzi nauki, lecz przede wszystkim tam, gdzie Mądrość Boża została złożona : w Piśmie Św. i Pismach Ojców Kościoła. Przyrzekłeś służyć i by przyrzeczenia dotrzymać — musisz poznać.

Bo prawdę powiedziawszy nie znasz wcale. Przyznaj się : czy wiesz z dziedziny religii wiele więcej nad to, czego cię uczono przed pierwszą Komunią Świętą ? Napewno nie wiele. W matematyce, fizyce, przyrodzie, historii posunąłeś się daleko. Rozumiesz, że dorastający, względnie dorosły człowiek, nie może pozostawać na poziomie wiadomości z powszechniaka. Tylko w dziedzinie religii, najpoważniejszej, zarazem najgłębszej i najtrudniejszej, nie usiłowałeś dotąd wyjść poza ramy dziecinne. Nic dziwnego więc że gdy zdarzyło ci się wiaść do ręki książkę teozoficzną, dzieło induskie, czy inne echo Prawdy, zostałeś z miejsca oczarowany, pobity. Jak właściciel bajecznego skarbcza, który wejścia do niego zapomniał, cieszyłeś się jednym złotym pieniążkiem z twego własnego domu wyniesionym. Gotów byłeś

przysięgać, że nic równie pięknego nie widziałeś.

Otwórz zapomniane wejście i zobacz jakie posiadasz cuda !

Gdy się z nimi zapoznasz, odrzucisz z uśmiechem brednie, jakoby Kościół był ciasnotą, skrępowaniem ducha. Naodwrot. Tam tylko jest wolność, gdzie króluje Bóg i nie ma jej nigdzie indziej. Rozpiętość słupów ognistych, konarów drzewa wiadomości złego i dobrego, stanowiących granice myśli ludzkiej, jest wielka jak wszechświat.

Św. Augustyn powiada : *Ama et fac quod vis !* Miłuj i czynь co chcesz ! Jesteś wolny byleś miłował Boga. Bo jeżeli miłujesz, nie będziesz zdolny uczynić nic przeciw Bogu i bliźnim. Wolnyś ! Szybuj skrzydłami w wysokość niebios i bezden otchłani, dokąd ci tylko tchu stanie. Byleś miłości Bożej nie zatracił — nie zbłądzisz. Ona cię powiedzie, drogę wskaże i wylądujesz bezpiecznie.

Podobnie śmieje się z tych co powiadają, że katolik wierzący, to smutny cierpiętnik, nieprzyjaciel radości życia. I tutaj jest wręcz przeciwnie. Smutek to ciężki grzech. Radosna pogoda stanowi jedyną podstawę jaka katolikowi przystoi. Nie wierz, gdy ci powiedzą, że służba Bogu nakazuje się wyrzec rozrywki wszelkiej, przyjemności, piękna Cóż znowu ! Jakżeby katolik mógł lekceważyć lub odrzucać to, co jest darem Bożym i przez Boga zostało stworzone ? Ci, którzy tak postępowali — bładzili. Nie doskonale miłowali Boga, nie doceniając wartości Jego stworzenia. Wszak zapach kwiatu, smak orzeźwiający owocu, rozkosz kąpieli po skwarze i kurzu — ciepłe legowisko w zimie — to wszystko od Boga pochodzi, to On dał.

Prawdziwa postawa katolicka nie polega więc na szukaniu umartwień — lecz na równie ochoczym i radosnym przyjmowaniu zarówno dobra jakim Bogu podoba się nas odbarzyć, jak i zła, które na nas zsyła. Cieszyć się jednym, nie buntować się przeciw drugiemu. Za jedno i drugie dziękować.

Istnieje jeszcze pewne uprzedzenie, które należy odrzucić. Oto — jakoby wiara w życie nieśmiertelne powodowała obojętność na sprawy ziemskie, kwietyzm i apatię. Ależ każdy chrześcijanin żyje po to, aby zasłużyć na Niebo. Nie mogą tego osiągnąć inaczej niż przez intensywną pracę na tym świecie. Nie przez gwiazdy bowiem idzie się do nieba, ale po ziemi. Innej drogi niema. Przypowieść o talentach powiada jasno, że każdy człowiek mniej czy więcej uzdolniony, obowiązany jest wydobyć z siebie i rozwinąć wszystkie możliwości umysłu, ducha, serca i ciała. Osiągnąć najwyższą pełnię życia. Bóg dał człowiekowi rozum po to, aby go rozwijał i wykorzystywał twórczo. “Czyńcie ziemię sobie poddaną”, rozkazał Pan Adamowi. To też wszelki wynalazek, wszelkie nowe opanowanie przyrody, nie z myślą o szkodzie bliźnich dokonane — jest zasługą, jest spełnieniem nakazu Bożego.

Nie jednego może zadziwi, że w rzędzie czynników godnych rozwoju zostało wymienione ciało. Utarło się przekonanie, że religia jest wroga ciała i wszelkim jego wymogom. Znowu nieporozumienie. Ciało, ten cudowny, genialnie skonstruowany aparat jest Boga własnością na równi z duszą. Musimy je szanować i cenić. Nie wolno nam ciała poniewierać i paskudzić, nie wolno ciała niszczyć ani lekkomyślnie i bez potrzeby narażać, bo w zdrowym ciele duch łatwiej i dynamiczniej się wypowiada, bo ciało jest uświęcone przez sakramenta i sakramentalia, bo ciało zmartwychwstanie na żywot wieczny — bo z naszego stosunku do tego wiernego “brata osła”

zdamy na sądzie rachunek. Chrześcijanie, którzy w pewnych okresach dziejów pogardzali ciałem, nienawidzili ciała — źle chwalili Boga. Bojąc się słusznie hołdowaniu ciała, wpadali w drugą ostateczność. Cała rzecz zaś tkwi w tym, by zachować właściwą hierarchię wartości, pamiętać gdzie pan, gdzie sługa — gdzie ciało, gdzie duch.

Zarzuty kwietyzmu i apatii są również niesłuszne jak poprzednie. Praca stanowi podstawowy obowiązek każdego chrześcijanina. Obowiązek od którego zwalnia tylko fizyczna niemożność. Pismo Święte mówi, że "człowiek jest stworzony do pracy jak ptak do latania". Św. Paweł Apostoł stwierdza prawdę: "kto nie chce pracować, niech też nie je". Praca stoi na równi z modlitwą. Najcięższym grzechem obok pychy jest lenistwo.

Skoro służba Bogu stanowi fundament Prawa Harcerskiego, jasnym jest że człowiek nie religijny nie może być harcerzem. To stwierdzenie bywa czasem mylnie interpretowane, szczególnie przez gorliwców bardziej dbałych o formę niż o treść. Ci pragnęliby do harcerstwa wciągnąć pewne obowiązujące normy praktyk religijnych, osiągając w ten sposób kontrolę nad stanem ureligijnienia drużyn. Podobne usiłowania nie są pożądane, kryją w sobie niebezpieczeństwo obłudy i płytkiej, pokazowej bigoterii i małostkowości. Wspólne Msze Św., wspólne komunie, rekolekcje — są potężnym środkiem zdobywania łaski i żaden prawdziwy katolik nie wyobraża sobie bez nich możliwości owocnego działania. Kierować jednak nimi muszą ludzie powołani, a uczestnictwo może być tylko dobrowolne. Gdzie jest przymus, tam niema mowy o pochodzie w wyż.

Skwapliwość w wykonywaniu praktyk religijnych, ilość godzin spędzanych na modlitwie, nie zawsze idą w parze z rzeczywistym uświęceniem. Nie mogą być też uważane za sprawdzian wartości danej jednostki. Miarodajniejsze są czyny "Po owocach ich — poznacie je"

Wyłożone powyżej zasady obowiązywały silnie zawsze, wczoraj i przedwczoraj. W czasach pokojowych i normalnych. Tymbardziej obowiązują dziś i nawet dziecko zdaje sobie z tego sprawę. Lata obecnie są przełomowe o znaczeniu nieomal kosmicznym. Od czasu boju stoczonego w przestworzach, gdy Archanioł Michał pokonał zbuntowanego Archanioła Lucyfera — świat nie był widownią podobnych zapasów. Wojna obecna (nie wierzcie, aby była zakończona) nie jest wojną ani ustrojową, ani nacjonalistyczną, ani kapitalistyczną — jest wojną dwóch światopoglądów. Spirytualistycznego i materialistycznego Bóg — szatan. Nieśmiertelność — nicość. Dobra wola — zła wola.

Zapaśnicy stoją w szrankach, zdjęli przyłbice. Już wiadomo kto i o co walczy. Omyłka jest niemożliwa. Niemożliwe jest również nie brać w boju udziału.

Chrystus powiedział: kto nie jest ze mną — jest przeciw mnie: I każdy musi się wypowiedzieć po czyjej stronie. Dla biernych niema miejsca.

Niegdyś w przestworzach walczyły duchy. Dziś teatrem wojny jest ziemia i Bóg nie ześle na nią pocztów niebieskich — anielskich. Nie powali wroga piorunem. Bóg przeznaczył to zadanie ludziom. Po to obarczył ich rozumem i wolną wolą. Oni bojować winni dobrym bojowaniem, potykać się **dobrym** potykaniem. Bóg im pośpieszy z pomocą. Bóg da ich mieczom siłę archanielską ale dopiero wtedy, gdy wyteżą wszystkie siły, skoro wyczerpią

ostatnie możliwości a mimo to nie załamają się, broni nie złożą. Bóg głos zabierze i walkę rozstrzygnie. Bój ten musi mieć odmienne niż zwykle oblicze. Sama odwaga i zapał nie wystarczą teraz. Toć i Niemcy walecznie się bili. Bojownikom przewodzić winna świadomość, że zła złem się nie odeprze, że bić się wolno i trzeba, lecz nienawidzić nie wolno, a walkę poczytywać należy jako służbę Bożą. Naród Polski przywykł widzieć w harcerstwie awangardę wszelkich pięknych i dzielnych poczynań. Stąd poszło nazwanie w Polsce skautingu harcerstwem; harcownikami zwano wyborowych rycerzy, którzy przed bitwą na ochotnika wyjeżdżali na czoło wojska i wyzywali pojedynczych przeciwników do boju samodwa. Bratnie szeregi z zapartym oddechem patrzyły na harce, z przebiegu ich wróżąc o wyniku bitwy.

I dziś harcerze, pora byście wyszli wprzód. Walcząc o najcenniejsze dobro ludzkości, walczyście zarazem o Polskę.

Bo tak jest dziwnie a równocześnie niewypowiedzianie dla nas zaszczytnie, że sprawa Boża i sprawa Polski łączą się i zlewają w jedno.

W. SŁABY.

ZMARNOWANE MOŻLIWOŚCI

Problem wymagań prób harcerskich, poruszony w artykule "Sprawa rewizji programów" przez Dr. M. G. w Nr. 2 z 1946 r. "Harcerstwa" zasługuje na wszechstronne rozpatrzenie nie tylko ze względu na meritum sprawy, ale również i ze względu na uzasadnienie. Od właściwego oświetlenia tego zagadnienia zależy w dużej mierze nie tylko powodzenie i sposób rewizji prób, ale również i rola harcerstwa jako organizacji wychowawczej. W nadziei, że i moje uwagi mogą przyczynić się do postawienia poprawnej diagnozy obecnego stanu i oświetlenia tego problemu, podaję garść tych autentycznych spostrzeżeń.

Tym, co rzuca się przede wszystkim w oczy każdego, nawet niezbyt bystrego obserwatora życia polskiego na Wschodzie i Afryce, to niemal zupełny brak kontaktu emigracyjnych środowisk polskich ze światem otaczających narodów. Ten izolacjonizm jest tak silny, że nawet wrodzona młodzieży ciekawość nie przełamała go. Faktem jest ghetto wojskowych polskich szkół w Palestynie, wynikłe z organizacji tych szkół i ich zadań, faktem też jest życie za murem różnych trudności i uprzedzeń, a może i kompleksów psychicznych naszych osiedli w Palestynie, Afryce Wschodniej, Afryce Południowej, obu Rodezjach, Indjach i w Libanonie. Młodzież zwłaszcza w Afryce nie zna ani życia, ani obyczajów, ani języka angielskiego, nie mówiąc już o krajowcach. Łatwo o tym można się przekonać choćby z opisów nielicznych zetknięć się naszej młodzieży z obcą.

Można bez wielkiej przesady powiedzieć, że młodzież nasza bardzo mało poznała świat myśli, uczuć i dążeń innych narodów, a jeśli nawet i poznała — to w minimalnym stopniu i bardzo powierzchownie. Surowiej oceniając ten fakt można powiedzieć, że możliwości poznania tego innego niż polski świata jak narazie zostały zmarnowane i nie wykorzystane. Mło-

dzień nasza oraz starsi żyją obok tego obcego świata, a nie wśród niego. Wpływ ich wzajemny jest minimalny, bardzo zewnętrzny. To fakt notoryczny jeśli chodzi o osiedla polskie poza Anglią. Z tego też należy sobie zdawać sprawę i nie ludzić się, że jest inaczej. Dlatego w programach naszych powinno być wejście w społeczeństwo obce, "gruntowne" poznanie go, zrozumienie jego właściwości, przejęcie od niego dobrych cech i danie mu wzajem tego z siebie, co my mamy dobrego. Być może, że życie samo nas do tego zmusi już w niedługim czasie. Ujemną jednak cechą tego wejścia będzie wtedy przeświadczenie przymusowości z obydwu stron no i związane z tym tak często poczucie krzywdy u wielu, wielu osób, z wszystkimi konsekwencjami takiego stanu uczuć i myśli. A to niedobrze. Sprężysta i przewidująca organizacja za jaką uchodzi harcerstwo, dająca programową sublimację tych stanów, wiele może zdziałać i nie jednemu złu zapobiec. Zachodzi tylko pytanie w jakim stopniu harcerstwo zdoła utrzymać się jako organizacja "suwerenna" wobec przepisów i wymagań Międzynarodowego Biura skautowego.

Ale nie tylko kulturo-poznawczy argument powinien w tym wypadku decydować o naszym programie i kierunku działania, ale również konieczność przygotowania naszych ludzi do życia praktycznego wśród obcych. Ghetto ani w pierwszym ani w drugim wypadku nie sprzyja temu. Pomijam w tym rozważaniu względy polityczne jako — moim zdaniem — nie wchodzące w grę. Bo jedynie polskość jest decydująca, a nie względy taktyczno-polityczne.

Wejście w obce, narodowo i państwowo, życie — ale zachowanie swej przynależności i świadomości narodowej i spójni organizacyjno narodowej musimy mieć stale na względzie, ale nie możemy wpadać w przesadę. Wskazania Dr. M. G. mają tu pełną swą wartość.

Oczywiste, że wejście w obce środowisko i konieczność życia w nim, mogą i napewno będą miały swój ujemny wpływ, ale nie wydaje mi się, by obawa wynarodowienia obecnego pokolenia była uzasadniona. Jest to straszak zbyt często wysuwany, ale niczym nie uzasadniony. Twierdzenie, że nasza dorastająca młodzież może wynarodowić się w krótkim czasie jest z jednej strony — o tyle, o ile — obrazą jej, gdyż ignoruje i kwestionuje jej patriotyzm i odporność narodową, z drugiej zaś strony stawia pod znakiem zapytania wartość zabiegów i wpływów wychowawczych rodziców, nauczycieli i organizacji. Wynarodowienie, jak uczy doświadczenie, w nielicznych tylko wypadkach występuje już w pierwszym pokoleniu. Inna rzecz, że nie myśleć o tym nie można. Ale przecież my — na miły Bóg — przypuszczamy, że nie tylko dzieci, ale i starsi wrócą do Kraju i że problem wynarodowienia nie dotyczy nas, chyba, że

Należy jasno postawić tę sprawę, by harcesrtwo uniknęło błędów i kompromitacyj, których różni szkodliwi defetyści nie zdołali uniknąć, kierując się płochliwą i pesymistyczną teorią wynarodowienia dojrzałych ludzi. Nie możemy pójść śladami groteskowego referenta oświatowego z "Safrik," który z obawy wynarodowienia się 18-20 letnich panien, przebywających dotychczas tylko w polskim środowisku i w polskiej szkole uczących się, a nadto nie umiejących skleić jednego poprawnego zdania po angielsku, był wogóle przeciwny zapisaniu ich do szkoły angielskiej na studia zawodowe.

Nie możemy stworzyć i dopuszczać do takich karykatur i absurdów pedagogicznych jakie np. stworzono w J. w "Witwatersrand College" w szkole angielskiej w której utworzono humorystyczną i szkodliwą klasę polską, bo to nas ośmiesza. Wszak do karykatur pedagogiczno-dydaktycznych należy fakt uczęszczania niemal dorosłych na roczny angielski kurs handlowo-administracyjny, ale korzystanie z niego za pośrednictwem tłumacza!!! (i uważanie tego za sukces). Odgradzanie naszej młodzieży od obcego środowiska, poza karykaturalnością tego faktu, i ośmiesza nas wobec obcych, pogłębia nadto w duszy młodzieży tej poczucie mniejszej wartości i tak już wielkie. Niewiara w ich patriotyzm i odporność narodową mści się i ujawnia się w braku zaufania do kierowników tych resortów tak niesłuchanie ważnych z punktu widzenia przyszłości. Rozgoryczenie i żal wzrastają, gdy dołącza się do tego brak konsekwencji w stosowaniu metod ghetta, gdy robi się wyjątki dla swych rodzin, krewnych i możliwych znajomych. Gdy własne dzieci, lub "uprzywilejowanych," wychowuje się w obcych, bo czysto angielskich szkołach — wytwarza to "złą krew," bo wszelka niekonsekwencja "Katonów czystości narodowej" jest złym fermentem. Harcerstwo musi obecnie zdawać sobie sprawę z tych objawów i nie może przechodzić obok nich z przekonaniem, że dobrze jest skoro ono o nich nie wie. Dbałość o młodzież to nie "policyjne" nakazy izolacjonizmu, ale uczuciowe i logiczne wiązanie jej z polskością i danie jej możliwości kształcenia się i doskonalenia wśród obcych, z poczuciem wiary w nią. Nie możemy zapominać, że nauczenie się czegoś, choćby tylko języka angielskiego, obcego, jest pozytywnym dorobkiem narodowym, a nie stratą! Poza tym w obcym świecie nie możemy być wiecznie tylko ciałem obcym, nieznośnym obustronnie.

Na zakończenie parę uwag na temat "anglizowania" naszego języka. Nie wydaje mi się, by należało je już teraz traktować poważnie. Poza Anglią, nasza młodzież nie umie płynnie mówić po angielsku i tym językiem "nie myśli". Nie myśli wcale — co ważniejsze — kategoriami narodu angielskiego bo ich nie zna i nie rozumie. Ją raczej trzeba by trochę zanglizować, by przywiozła do kraju jako taką znajomość obcych spraw i obcego ducha.

Nie obawiam się (ale i nie pochwalam) wcale wtrącania języka angielskiego do mowy naszej młodzieży, bo jest to według mnie jednym z dowodów, że młodzież ta języka angielskiego nie zna (tą drogą ona nie zatraci poczucia i znajomości swego języka). To "anglizowanie" jest objawem kompensacji, a nie dowodem rzeczywistego stanu. Podobne przecież (choć nie takie samo) zjawisko obserwowaliśmy i w Polsce. Zargon uczniowski, wiechowski, czy szczepcionkowaty, pełny ukrainizmów — niejednemu purytaniście językowemu i nauczycielowi spędzał sen z powiek. A przecież u podstaw tego zjawiska tkwiły — skłonność do naśladowania i chęć wyróżnienia się. W miarę przybywania lat jednostce, ilość tych objawów malała. Czy i teraz tak nie jest tutaj? Ale nie znaczy to, by na ten problem należało przymykać oczy. Nie — czystość języka jest koniecznością i tego harcerstwo musi wymagać od swych pupilów. Nie tylko ze względu na "czystość językową", ale i na konieczność wzbogacania świata myśli. Przypuszczam, że prowadzenie zebrań: wycieczek i kursów harcerskich w poprawnym języku polskim wiele może zdziałać w tym kierunku. Powinno na nich obowiązywać powiedzenie: "Polacy nie gęsi własny język mają".

ŻYCIE HARCERSKIE

AFRYKA

Tegoroczna akcja obozowa harcerstwa w Afryce była pomyślana zasadniczo jako przygotowanie przyszłych komendantów i instruktorów następnej akcji obozowej. Poza pierwszym na terenie Afryki kursem podharcemistrzowskim i paroma kursami drużynowych, większość obozów to kursy, szczególnie w dziale techniki i harców. Zaznaczyć przy tym należy, że w odróżnieniu od obozów w latach ubiegłych, obecnie przeciętny wiek uczestników był znacznie wyższy, a zdobywane stopnie należały do stopni wędrowniczek i skautów. Zdobyto 246 stopni harcerskich i 886 sprawności, w tym wiele z działy rzemiosł i przydatności praktycznych. Między innymi na uwagę zasługuje pomysł wprowadzenia na obozie zastępowych harcerek Chorągwi Południowo-Rodezyjskiej zajęć ręcznych (wyrobów w skórze i haftów). Są to działy pracy w obozach zupełnie nowe i cieszyły się wielką popularnością, przyczyniając się równocześnie do zdobycia funduszków na pokrycie kosztów obozu. Wyprodukowane wyroby cieszyły się wielkim zbytem na kiermaszu skautowym, który następnie odbył się w Salisbury. Również na wyróżnienie zasługuje akcja obozów wędrownych, których było parę, z tych jeden do wodospadów Wiktorii na rzece Zambezi. Miały one charakter raczej wycieczek krajoznawczych, co ma w szczególności znaczenie dla naszej młodzieży, która mieszkając w osiedlach nie ma możliwości poznawania nawet najbliższych okolic swego miejsca zamieszkania. — Największą i najważniejszą zdobyczą ostatniej akcji obozowej było przejście na zupełną samowystarczalność. Obozowa akcja lipcowa była pierwszą przeprowadzoną własnymi funduszami harcerskimi. Ogółem w miesiącu lipcu było 25 imprez obozowych rozmaitego typu, na których spędziło po parę tygodni 730 młodzieży.

Łącznie z akcją styczniową tegoroczna akcja obozowa na terenie Afryki wyraża się następującymi cyframi: 61 obozów, kolonii i kursów różnego rodzaju, 1.804 uczestników (harcerek, harcerzy, zuchów). W całokształcie życia polskiego w Afryce wysiłek ten należy uznać za bardzo duży i stawia on harcerstwo na czołowe miejsce w dziedzinie wysiłków społecznych.

AUSTRIA

Akcja obozowa w Chorągwi Jagiellonów. Organizatorzy obozów napotkali na wielkie trudności. Brak sprzętu, trudności aprowizacyjne, kłopoty z uzyskaniem zwolnienia na urządzenie obozów, płynność w samych szeregach harcerskich, gdyż z nastaniem lata wzmogła się znowu akcja repatriacyjna. Oto najważniejsze z nich. Stosunkowo łatwo było urządzić jedno, lub kilkudniową wycieczkę. To też poszczególnych drużyn i zastępów nie trzeba było do wycieczek namawiać. Akcja obozowa Chorągwi "Jagiellonów" została jednak mimo trudności podjęta z młodzieńczym zapałem i przedstawiała się następująco: Hufiec w Villach urządził obóz na 120 osób w dwóch zmianach, Hufiec z Innsbrucka urządził obóz pod namiotami na terenie Tyrolu, a z Salzburga w Zell am See. Obozy te doszły do skutku dzięki wydatnej pomocy P.C.K. oraz U.N.R.R.A.

DANIA

Gromada zuchów w Skodsborg rozwija się pięknie pod wodzą dh. E. Mazika, który z pełnym oddaniem poświęca się tej pięknej i wdzięcznej pracy. Gromada ma już za sobą kilkanaście wycieczek. Specjalnie zasługuje na uwagę wycieczka do "Akwarium" w Kopenhadze, gdzie zuchy z największym zainteresowaniem spędziły kilka godzin. Wycieczki do lasu i nad morze są w programie każdego dnia.

FRANCJA

We wrześniu na terenie Francji miała miejsce pierwsza po wojnie Światowa Konferencja Skautek, która zgromadziła przedstawicieli 24 narodów. Na Konferencji tej były też Polki. Zebrane Druhny zastanawiały się jak poprzez organizacje skautowe zbratać młodzież, dając jej konkretne prace w pomocy innym. Na Konferencji obecną była i czynny udział w niej brała Dhna Olga Małkowska, założycielka Harcerstwa Żeńskiego w Polsce.

W sierpniu tego roku Harcerstwo Wschodniej Francji wzięło czynny udział w przeniesieniu Cudownej Figury Matki Boskiej do Strasburga. Mała delegacja polska strojach ludowych swą postawą wyróżniała się wśród wioletysięcznej rzeszy skautowej i zasłużyła sobie na pochwałę.

INDIE

Dnia 30.VI.46 Hufiec Valivade obchodził rozpoczęcie roku harcerskiego. Zaczęto go Mszą Św. odprawioną w kościółku Osiedla, na której był obecny cały hufiec w mundurach i ze sztandarami. Po mszy św. odbył się raport, a wieczorem uroczysty Kominek.

Dnia 14 lipca b.r. Komenda Chorągwi gościła u siebie grupę nauczycieli induskich, a jednocześnie skautów w liczbie 105 osób.

WIELKA BRYTANIA

W dniach od 31 października do 4 listopada 1946 roku odbyła się w Little Testwood House, koło Totton, Odprawa Starszoharcerska dla wszystkich kierowników pracy starszoharcerskiej, którzy znajdują się obecnie na terenie Wielkiej Brytanii. W odprawie wzięło udział 31 osób. Ze sprawozdań jakie miały miejsce na samym początku odprawy dowiedzieliśmy się, że poza granicami Kraju znajduje się w szeregach Starszego Harcerstwa 6.000 Starszych Harcerek i Starszych Harcerzy. Podczas odprawy położono duży nacisk na zagadnienia programowe, orga-

nizacyjne i metodyczne Starszego Harcerstwa. W toku dyskusji powracano często do spraw PKPR, przygotowania do życia cywilnego, pracy zawodowej i tem podobnych problemów, które dziś męczą każdego Polaka. Nie zapomniano o sprawie organizowania harcerskich zespołów pracy. Przy omawianiu programu pracy Kręgów szczególną uwagę zwrócono na zagadnienia kulturalno-oświatowe. W toku dyskusji na temat prasy i wydawnictw starszoharcerskich postanowiono utworzyć Fundusz Wydawniczy Starszego Harcerstwa, na zapoczątkowanie którego zebrano na miejscu £2 10s. Ciekawym urozmaiceniem Odprawy był Brains Trust i bardzo miłe i dobrze przygotowane kominki wieczorne. Konferencję zaszczylicili swą obecnością Dh. Hm. dr. Michał Grażyński. Przewodniczący Z.H.P. i dh. płk. Stanisław Jachnik, Przewodniczący Rady Obszaru Brytyjskiego Z.H.P. — Atmosfera na Odprawie była prawdziwie harcerska i niewątpliwie przyczyniła się do dalszego tak bardzo potrzebnego w naszej pracy życia harcerskiego.

W dniu 9 listopada 1946 r. odbyło się w Edinburgu zebranie Rady Obszaru Brytyjskiego Z.H.P. Zebranie zagał Przewodniczący Rady dh. płk. Stanisław Jachnik witając serdecznie gości w osobach Dh. hm. Stanisława Mitko, dh. hm. E. Konopackiego, dh. hm. Władysława Chomy, dh. hm. Józefa Skórnickiego i innych. Omawiano sprawy organizacyjne, które obecnie wysuwają się na pierwsze miejsce w związku z przemianowaniem Polskich Sił Zbrojnych na P.K.P.R. oraz przybyciem na teren obszaru dużej ilości starszych harcerek i starszych harcerzy wraz z II Korpusem. Zachodzi potrzeba zlania obszaru Z.H.P. na Wschodzie z obszarem Brytyjskim w jedną całość i utworzenia jednego wspólnego zarządu. Następnie omawiano sprawy gospodarcze Starszego Harcerstwa. Na zakończenie dyskusji nad programem rzucono hasło podniesienia ideowości wśród harcerstwa i całego społeczeństwa polskiego przebywającego poza granicami Kraju.



NACZELNICTWO Z.H.P. POZA GR. KRAJU WYDZIAŁ HARCEREK

Londyn, Listopad 1946 r.

“ LIST TRZECI ”

Zebranie Rady Naczelnej, które ma się odbyć w grudniu b. r. poświęcone będzie przede wszystkim zagadnieniom programowym. Proponowane jest przedyskutowanie programów młodzieży, oraz instruktorskich z punktu widzenia potrzeb i sytuacji harcerstwa poza granicami Kraju.

Kierowniczka Wydziału Harcerek zwróciła się do rozsianych po świecie ośrodków pracy harcerek z prośbą o przysłanie projektów i uwag, dotyczących zmian i uzupełnień :

1. programów zachowowych,
2. programów harcerek (stopnie i sprawności),
3. programów wędrowniczek, to jest starszych dziewcząt w drużynach w wieku od 16 do 20 lat (stopnie i sprawności),

oraz

4. o wypowiedzenie się w sprawie ewentualnych projektów w zakresie zagadnienia krztałcenia starszozny.

Nadeszły już projekty z Wielkiej Brytanii (1 odpowiedź), ze Szwecji (1), z Francji (1), z Indii (1) i z Niemiec (1).

Poniżej podajemy pierwszy z nadesłanych projektów.

H.G.

PROJEKT UZUPELNIENIŃ PROGRAMU NA STOPNIE HARCEREK WĘDROWNICZEK Z ZAKRESU WIEDZY O POLSCE I WIEDZY RELIGIJNEJ

Wstęp

Obecna sytuacja polityczna pozostawiła poważną część społeczeństwa polskiego poza granicami kraju, bez możliwości powrotu najbliższej przyszłości. Przy tym stanie, w wyjątkowej sytuacji, znalazła się młodzież polska, która opuściła kraj w wieku dziecięcym, względnie urodzona już na obczyźnie. Młodzież ta w przeważającej części przebywa obecnie w szkołach obcych. Jedyłą więzią, łączącą ją z religią i narodem, jest dom rodzinny, w którym spędza nieliczne zresztą dni, czy godziny. Niestety, jakże często rodzice sami zaniedbują tę ostatnią więź, nie interesując się postawą moralną dzieci i mówiąc do nich w obcym języku. O ile przed wojną w kraju kościół i szkoła polska mogły nadrobić pewne niedopatrzenia wychowawcze, w kierunku religijnym czy narodowym, ze strony rodziców, o tyle na obczyźnie możliwość ta prawie zawsze odpada. W tej chwili jedyną organizacją polską młodzieżową, znajdującą pełne poparcie ze strony rodziców, a równocześnie znajdującą zwolenników wśród młodzieży, jest harcerstwo.

W porównaniu z rolą, jaką harcerstwo odgrywało przed wojną, dzisiaj zadania te są większe, gdyż harcerstwo musi odegrać swą rolę wychowawczą również w duchu przywiązania zarówno do religii, jak i do kraju. Młodzież niestety bardzo często nie posiada najważniejszych wiadomości z tej dziedziny. Harcerska metoda pracy skłania dzieci do pewnego wysiłku w kierunku zainteresowania się sprawami, objętymi programem stopni. W praktyce okazało się, przeprowadzając tutaj na obczyźnie próby na stopnie harcerskie, trzeba było odręcznie uzupełniać je wymaganiami z zakresu wiedzy o Polsce, czy też wiedzy religijnej, chcąc aby dzieci o tym wiedziały. Musimy się liczyć z tym, że bardzo często dzieci nie będą wiedziały więcej, aniżeli my będziemy od nich wymagać w programie stopni. Dlatego też sądzę, że chcąc wprowadzić uzupełnienia do programu stopni, musimy wprowadzić je obszernymi na tyle, aby wymagały dostatecznych wiadomości.

Biorąc pod uwagę uzupełnienia z zakresu wiedzy o Polsce dochodzimy do wniosku, że dzieci muszą znać dobrze swój kraj i naród, bo czyż można wymagać, aby kochać coś, czy kogoś, o czym się wie mało, co się zna mało?

A jeżeli młodzież nasza nie będzie kochała Polski, nie poczuje łączności z narodem polskim, czy możemy mieć nadzieję, że będzie chciała kiedyś w zmienionych warunkach wrócić i pracować dla tego kraju. Tymczasem naród nasz jest tak przetrzebiony, że potrzebujemy ludzi i nie wolno nam tracić żadnej jednostki z tej gromady dzieci polskich, przebywających obecnie na obczyźnie.

Jeśli chodzi o uzupełnienia z wiedzy religijnej, to sądzę, że są one koniecznymi, gdyż musimy się znowu liczyć z tym, że część dzieci przebywa w otoczeniu o obcej nam kulturze materialistycznej. Młodzież ta zaczyna obojętnieć dla spraw religijnych, a co za tym idzie, zatracą silną postawę moralną, którą daje religia katolicka. Jeżeli będziemy wymagać od nich pewnych wiadomości z zakresu wiedzy religijnej, czy też spełnienia pewnych obowiązków religijnych w zakresie programu stopni, możemy mieć nadzieję, że harcerstwo spełni również swą rolę wychowawczą i da dziecku pewne zasady życiowe, czyli pomoże wychować go na człowieka silnego, to zn. człowieka, którego naród nasz tak potrzebuje. Zagadnienie to jest już częściowo objęte prawem harcerskim i wymaganiami idącymi w tym kierunku, tak że uzupełnienia obejmują raczej teoretyczną część wiedzy religijnej i wymagają spełnienia pewnych obowiązków religijnych.

Poniżej podaję projekt uzupełnień programu prób na stopnie harcerek i wędrowniczek.

I. Ochotniczka

Mówi po polsku. Przeczyta i przepisze podany tekst. Nauczy się wybranego przez siebie wiersza.

Wskaże najważniejsze krainy geograficzne Polski. Zna największe rzeki, góry i miasta polskie.

Zna dynastie królewskie polskie i najważniejszych władców polskich. Wie kiedy był chrzest Polski, bitwa pod Grunwaldem, pod Wiedniem i umie o nich opowiedzieć. Wie co to były rozbiory i kiedy Polska odzyskała niepodległość.

Zna 6 prawd wiary katolickiej, powie "Ojciec Nasz" po polsku. Pamięta o swoich codziennych obowiązkach religijnych. Umie zachować się w kościele.

II. Przewodniczka

Mówi w domu tylko po polsku. Przeczyta wskazaną książkę i opowie wyjątek z niej. Napisze krótki list po polsku.

Zna dobrze geograficzny podział ziem polskich. Umie w paru słowach opowiedzieć o miastach polskich (Kraków, Warszawa, Wilno, Poznań, Lwów, Gdynia, Gdańsk, Katowice). Zna dopływy głównych rzek polskich i wskaże je na mapie.

Wie o najważniejszych władcach polskich i wybitnych postaciach z historii polskiej. Wymieni najważniejszych pisarzy, poetów, malarzy i muzyków polskich.

Przeczytała "trylogię" Sienkiewicza. Zna stroje ludowe, przynajmniej trzech dzielnic polskich. Opowie trzy legendy polskie. Zna polskie zwyczaje Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Rozumie znaczenie codziennego rachunku sumienia, spowiedzi i Komunii Św. w pracy nad sobą. Umie jedną kolendę polską, jedną pieśń maryjną, i jedną pieśń kościelną na okres Wielkiejnocy.

III. Samarytanka

Czyta stale polskie książki. Napisze poprawnie sprawozdanie z jakiejś zbiórki czy uroczystości. Pamięta, że każdym swym czynem reprezentuje naród polski.

Wie jakie znaczenie gospodarcze mają poszczególne krainy geograficzne. Zna system połączeń wodnych i węzły komunikacyjne w Polsce.

Zna sztukę ludową wybranej przez siebie dzielnicy.

Zna najważniejsze zabytki architektury polskiej. Zna podania historyczne polskie. Wie jakie zmiany przechodziły granice polskie na przestrzeni wieków.

Zna podział historyczny dziejów polskich i posiada zasadnicze wiadomości o poszczególnych okresach. Umie przedstawić obecną sytuację polityczną Polski i nasz udział w ostatniej wojnie.

Wie o najważniejszych okresach w rozwoju kulturalnym Polski i poda najważniejsze wiadomości o nich. Przeczytała wyjątki z dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Orzeszkowej, Prusa. . . .

Wie o Polakach, którzy położyli duże zasługi w życiu innych narodów. Zna największe skupiska emigracji polskiej. Zna zwyczaje związane ze świętem M. B. Gromnicznej, Nocy Świętojańskiej, dożynek, Zaduszek, Andrzejek.

Ugotuje jakąś charakterystyczną potrawę polską.

Zna polskie formy towarzyskie.

Umie posługiwać się mszalikiem. Zna postacie wybranych przez siebie świętych. Zna obowiązki wobec bliźniego w obliczu śmierci.

IV. St. Ochotniczka

Mówi i czyta stale po polsku. Napisze poprawnie list po polsku. Opowie wskazany wyjątek z przeczytanej książki. Pamięta, że każdym swym czynem reprezentuje naród polski.

Zna dobrze geograficzny podział ziem polskich, i wie jakie znaczenie gospodarcze mają poszczególne obszary. Zna system wodny w Polsce, góry, miasta i rzeki i wskaże je na mapie.

Zna podział historyczny dziejów polskich i posiada zasadnicze wiadomości o poszczególnych okresach z uwzględnieniem najważniejszych panujących, postaci historycznych i bitew.

Umie przedstawić obecną sytuację polityczną Polski i nasz udział w ostatniej wojnie. Zna podania historyczne polski. Zna największe skupiska emigracji polskiej i wie, którzy Polacy położyli duże zasługi w życiu innych narodów.

Wie o głównych okresach w rozwoju kulturalnym Polski i poda najważniejsze wiadomości i nich. Wymieni wybitne postacie z literatury, muzyki, malarstwa i nauki polskiej i wymieni kilka ich utworów. Przeczytała wyjątki z dzieł Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza, Orzeszkowej, Prusa. . . .

Opowie kilka legend polskich. Zna sztukę ludową wybranej dzielnicy.

Wymieni najważniejsze zabytki architektury polskiej. Zna zwyczaje polskie związane z Bożym Narodzeniem, M. B. Gromniczną, Wielkanocą, Nocą Świętojańską, dożynkami, zaduszkami, andrzejkami.

Ugotuje charakterystyczną potrawę polską.

Zna polskie formy towarzyskie.

Zna 6 prawd wiary katolickiej. Powie "Ojcze Nasz" po polsku. Pamięta o swoich codziennych obowiązkach religijnych. Umie zachować się w kościele. Rozumie znaczenie codziennego rachunku sumienia, spowiedzi i Komunii Św. w pracy nad sobą. Umie jedną kolendę polską, jedną pieśń maryjną i jedną pieśń kościelną na okres Wielkiejnocy. Umie posługiwać się mszalikiem.

Zna postacie wybranych przez siebie świętych.

Zna obowiązki wobec bliźniego w obliczu śmierci.

V. Wędrowniczka

Władza poprawnie językiem polskim w piśmie i mowie.

— Pogłębia stale swe wiadomości o Polsce.

Zdobywa przyjaciół dla Polski i usiłuje zapoznać ich ze sprawą polską.

Zakończenie

Podany przeze mnie projekt jest dość obszerny, zwłaszcza jeśli chodzi o wiedzę o Polsce, ale w praktyce okazywało się, że dzieci doskonale dają sobie radę z programem i potrafiły zdobyć potrzebne wiadomości.

C. E. Bowen.

(W. Brytania)

Poniżej zamieszczamy interesujący artykuł dr. Kazimiery Kowalskiej jako przedruk z miesięcznika "HARCERSKA KUŹNICA" — Nr. 4 — wrzesień 1946 r.

SKAUCI I WĘDROWNICZKI

WYCIECZKI I SPECJALNOŚCI

Omawiając w dalszym ciągu pracę skautów i wędrowniczek pragnę porużyć tu dwa ważne problemy. Pierwszy z nich — to sprawa wycieczek, które wiele miejsca zajmować powinny w programie skautów i wędrowniczek. Drugi, może jeszcze ważniejszy w chwili obecnej — to problem specjalizacji jako przygotowania do zawodu.

Wycieczki

Przeprowadzając wycieczki skautów i wędrowniczek musimy pamiętać, że program ich będzie skoncentrowany wokół jakiegoś jednego zagadnienia. W wycieczkach skautów i wędrowniczek odrzucimy wszystkie elementy, które rozpraszają uwagę.

W wycieczkach harcerek i harcerzy wplataliśmy do programów wiele ćwiczeń lub gier, które w efekcie dawały uczestnikom miłe przeżycia i radosne wspomnienia. Radość i zadowolenie z wycieczki da skautom i wędrowniczkom świadomość dobrze wykonanego zadania. Jednakże uczestnicy wycieczki powinni dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, co mają w czasie wyprawy osiągnąć.

Rodzaje wycieczek mogą być rozmaite. Obecnie, zwiedzając w przymusowej wędrówce obce kraje i miasta, mamy najczęściej do czynienia z wycieczkami krajoznawczymi. Są one bardzo ciekawe, bo poznając kraj i jego zabytki uczymy się wielu nowych rzeczy.

Z wycieczkami *krajoznawczymi* łączą się wycieczki *ludoznawcze*, w których zastęp poznaje życie i zwyczaje ludzi zamieszkujących daną okolicę. Bardzo ciekawymi są wycieczki o charakterze *naukowym* w celu poznania działalności i organizacji placówek naukowych, jak biblioteki, uniwersytety, laboratoria itp.

Ważną rolę w życiu zastępu skautów czy wędrowniczek powinny odegrać wycieczki o charakterze *społecznym*, w celu wykonania jakiejś poważniejszej zbiorowej pracy dla innych. Może to być na przykład jakaś doraźna pomoc jednostce, czy też praca wykonana na rzecz instytucji. Do wycieczek o charakterze *społecznym* zaliczamy również wyprawy w celu dokładnego zaznajomienia się z działalnością placówek oraz instytucyj społecznych.

Zastęp może odbywać także harcerskie wycieczki *terenoznawcze*, w czasie których wykona poważniejsze pomiary i plany, potrzebne dla ćwiczeń drużyny czy hufca.

Można również organizować wycieczki *sportowe*, mające na celu jakieś większe osiągnięcia wymagające wykazania całkowitej umiejętności w danym sporcie oraz ogólnej sprawności fizycznej.

Każda wycieczka wymaga dokładnego i gruntownego przygotowania. Po obraniu celu należy szczegółowo, z mapą w ręku, omówić trasę, czas trwania wycieczki, odpoczynki, wyżywienie i wymagania z zakresu higieny oraz postarać się o zebranie wszystkich materiałów mogących ułatwić osiągnięcie zamierzonego celu. Tak więc, jeżeli zastęp wybiera się zwiedzać na przykład zamek krzyżowców, należy przypomnieć sobie wszystkie wiadomości z okresu wypraw krzyżowych.

Każda wycieczka powinna zostawić bogaty ślad w kronice zastępu lub też w osobistych notatnikach. W tym celu należy robić fotografie, mapki i szkice, zbierać nowe pieśni, legendy i opowiadania z tych dalekich ciekawych krajów, które mamy możliwość poznawać. Kiedyś, po powrocie do Kraju, będzie to wszystko miało dla nas duże pamiątkowe i naukowe znaczenie.

Wróciwszy z wycieczki należy ją szczegółowo omówić, zastanowić się, czy cel został całkowicie zrealizowany, jakie zastęp odniósł korzyści, jakie były braki i błędy.

Przy opracowaniu i przygotowaniu wycieczki, jak również w czasie jej przeprowadzania — pamiętajmy, aby wszyscy członkowie zastępu brali w tych pracach czynny udział.

Dobrze przeprowadzona wycieczka da zastępowi duże zadowolenie i wiele pożytecznych wiadomości.

Specjalizacja

Z kolei przystępuję do omówienia drugiego zagadnienia, jakie chcę poruszyć w tym artykule. Jest nim sprawa *specjalności* zamiast sprawności harcerskich.

Zagadnienie to nie jest proste ani łatwe do rozwiązania. Że tak jest, świadczy fakt, iż hm. Paweł Mateusz Puciata w pracy pt. "Wędrownicy" nie rozwija tego problemu. (Jest to pierwsza praca na temat wędrowników wydana w Polsce w 1938 roku. Egzemplarz tej książki dotarł do nas przed paru tygodniami). Na Wschodzie na temat skautów i wędrowniczek zostały napisane dwie prace: hm. Bronisława Pancewicz — "Problem skautów" i hm. Józefa Brzezińskiego — "Praca skautów". Również i w tych broszurach nie znajdujemy pełnego ujęcia problemu specjalizacji.

Stan taki jest zrozumiały, ponieważ — jak wiemy — nowa gałąź harcerstwa: wędrowniczki i skauci — dopiero powstała, a wybuch wojny nie pozwolił na kontynuowanie w normalnych warunkach prac teoretycznych i doświadczalnych w tym kierunku. Warunki wojenne i emigracyjne nie sprzyjały również przestudiowaniu tego problemu. Brak instruktorów — specjalistów oraz brak normalnego życia społeczeństwa, w którym kształtuje się osobowość przyszłych obywateli, są głównymi przeszkodami.

Zdaję sobie sprawę z trudności całkowitego rozwiązania sprawy specjalizacji, lecz równocześnie w całej pełni doceniam jej wagę w pracy skautów i wędrowniczek. Toteż — mimo że nie jestem jeszcze obecnie przygotowana do wyczerpującego omówienia tego zagadnienia (nie potrafię na przykład podać nazw specjalności oraz konkretnie sformułować wymogów co do ich nabycia), to jednak uważam za swój obowiązek instruktorski poruszyć problem specjalizacji na łamach "Harcerskiej Kuźnicy".

W naszym rozumieniu : specjalność — to głębiej opanowana sprawność, to zdobycie takich umiejętności, które pozwolą posiadaczowi specjalności na pracę zarobkową w danej dziedzinie. Mamy np. sprawności samarytańskie, odpowiednikiem ich będzie specjalność samarytańska, to jest opanowanie tych zagadnień w takim stopniu, aby posiadacz specjalności samarytańskiej mógł wykonywać pracę w szpitalu, ambulatorium lub laboratorium.

Opracowanie wymogów dla danej specjalności nie może być dokonane bez współdziałania osób posiadających odpowiednie kwalifikacje w danej dziedzinie. Wydaje się więc rzeczą konieczną, aby instruktorzy prowadzący pracę w drużynach weszli w kontakt ze specjalistami, którzy znajdą się w terenie i zechcą opracować programy prób na specjalności pod względem teoretycznych i praktycznych wymogów.

Zebrane w ten sposób materiały pozwolą na ustalenie przepisów normujących zdobycie specjalności.

Na marginesie tych rozważań pragnę jeszcze zwrócić uwagę, że jest rzeczą pożądaną, aby jednostka obok swego głównego zawodu posiadała jakąś inną specjalność, która często w życiu może okazać się bardzo pożyteczną.

Wiemy również z higieny psychicznej, że odpoczynkiem w czasie wytężonej pracy jest przerwienie zainteresowań na jakieś inne zagadnienia. Na przykład : u narodów zachodniej Europy ludzie, pracujący umysłowo, w godzinach wolnych od pracy zawodowej zajmują się warzywnictwem, sadownictwem, hodowlą kwiatów, murarstwem itp. osiągając w tej pracy wysokie umiejętności i rezultaty.

Jak więc widzimy, sprawa specjalizacji jest zagadnieniem o zasadniczym znaczeniu w pracy drużyn skautów i wędrowniczek. Specjalności, tak jak sprawności, dla chłopca czy dziewczyny będą ułatwieniem w wyborze zawodu lub też w czasie pracy zawodowej dadzą odprężenie i odpoczynek.

Zwłaszcza w obecnej sytuacji na uchodźctwie zastępy starszej młodzieży harcerskiej powinny największy nacisk położyć na specjalizację. Drużyna harcerska musi stać się czynnikiem pomocnym, umożliwiającym swoim starszym członkom wybór i osiągnięcie zawodu, który zapewni im niezależność osobistą a nawet możliwość utrzymania rodziny.

W wyborze specjalności należy kierować się zamiłowaniem, a każda specjalność jest dobra, jeżeli pracuje się rzetelnie i uczciwie.

Kończąc tych kilka uwag raz jeszcze podkreślam doniosłość specjalizacji w pracy drużyn oraz konieczność przystąpienia przez naszą organizację do opracowania wymagań w tej dziedzinie.

Rozwiązanie tego problemu przyczyni się z jednej strony do pogłębienia pracy w drużynach skautów i wędrowniczek, z drugiej zaś strony da naszym wychowankom możliwość najlepszego zorientowania się przy wyborze przyszłego zawodu.

Kazimiera KOWALSKA.

Printed for the POLISH BOY SCOUTS AND GIRL GUIDES ASSOCIATION
21, Earls Court Square, London, S.W.5

by F. Mildner & Sons, Herbal Hill, London, E.C.1



archiwum